



Miesięcznik szkolny

Marzec 2013

cena 1 zł

W tym numerze:

**Wywiad
z Agatą Wiertel
Nasze sreberko
Kureczek czy
zajaczek?**

**Fotoreportaż:
„Talent na 5”**

**Teraz cz. 4
Aktualności
z życia szkoły**

Rekolekcje

Wielkopostne 2013

**Blog pierwszoklasistki
Święta Wielkanocne**



...czyli aktualności z życia szkoły...

Robi się coraz piękniej, słońce śmiej się przez chmury, a ptaki swoim świergotem budzą ze snu przyrodę. W powietrzu czuć „radość” i nawet małe załamania pogody tego nie zniszczą. Nadchodzi wiosna, a co za tym idzie nowe życie, które jest symbolem zbliżających się świąt.

Z okazji Świąt Wielkanocnych życzymy radosnego, pełnego wiary, nadziei i miłości czasu, wypełnionego nadzieją budzącą się wiosny. Pogody w sercu i radości płynącej z faktu Zmartwychwstania Pańskiego oraz smacznego święconego w gronie najbliższych.

Redakcja

„APSiK”

Dnia 21 marca 2013r. o godzinie 10:00 w naszej szkole odbędzie się III Awangardowy Przegląd Satyr i Kabaretów „APSiK”. Jest to otwarty konkurs dla grup, zespołów i osób indywidualnych ze szkół ponadgimnazjalnych zajmujących się twórczością kabaretową i satyryczną. Serdecznie zachęcamy do udziału w zabawie!

Dzień otwarty V LO

9 kwietnia 2013 roku w naszej szkole odbędą się „Dni Otwarte”. Jak co roku uczniowie ze szkół gimnazjalnych będą mieli możliwość odwiedzić naszą szkołę, poznać jej realia oraz ofertę edukacyjną na nadchodzący rok szkolny.

Targi Edukacyjne

Targi edukacyjne w Lublinie będą trwały przez dwa dni, 26 i 27 marca 2013 roku. Nasza szkoła również weźmie w nich udział. Przygotowaniem stoiska zajmą się jak co roku klasy pierwsze i ich wychowawcy. A oto nasz plakat promujący gazetkę VLO!



MIESIĘCZNIK SZKOLNY
Październik 2012
Cena 1 zł
Witamy po raz pierwszy...
w roku szkolnym
2012/2013

SPIS TREŚCI	
2.	Telegraf
3.	Aktualności
4.	Zerwiny lincuchy
5.	Moje miejsce
6.	Wywiad
7.	Blog pierwszoklasisty
8.	Kultura głębiej
9.	Grupa „L4”
10.	Reportaż
11.	Sport
12.	Lawki mają uszy



Witajcie!
Jakiś czas nas nie było, ale już wracamy. Pełni zapachu, zapału, znowu całym sercem i umysłem. Kłód, ale ze starym „elementem”. Nasz biuro jest tu, ciepło i przytulnie. Pamiętajcie nas – „Lipa” i tak jak to drzewo chcemy być długowieczne i pięknie się rozwijać. Nie stajemy się to „Lipa” – naszych czytelników. Mamy nadzieję na Waszą pomoc. Twórcze i nam pomóc! A w tym numerze: redakcja z Targów Świątecznych, występująca z gazetką o zmartwychwstaniu i kilka nowych rubryk. Przekonajcie się sami!

Zespół redakcyjny



**ORGANIZACJA REKOLEKCJI WIELKOPOSTNYCH 2013
DLA SPOŁECZNOŚCI V LO IM. M. SKŁODOWSKIEJ-CURIE W LUBLINIE**

Kościół akademicki KUL Jana Pawła II

Rekolekcje głosić będzie ks. Łukasz Pyda, duszpasterz akademicki UMCS

Wiara w praktyce

Dzień 1, poniedziałek 18 marca 2013

Dzień 2, wtorek 19 marca 2013

Dzień 3 – środa 20 marca 2013

7.30-9.05 zajęcia lekcyjne zgodnie z planem

9.30-11.15 – Liturgia Słowa i nauka

w kościele akademickim KUL

11.30-12.50 – Spotkania w szkole:

1) na dolnej sali gimnastycznej z przedstawicielami Stowarzyszenia „Źródło” Osób Niepełnosprawnych Umysłowo ich Rodzin i Przyjaciół – klasy I

2) na górnej sali gimnastycznej z klerykami ze Zgromadzenia Księży Marianów na temat: „Białoruś – młodzi – wiara” – klasy II oraz klasy III

Od 13.05 zajęcia lekcyjne zgodnie z planem

7.30-9.05 zajęcia lekcyjne zgodnie z planem

9.30-11.15 – Droga Krzyżowa, sakrament pojednania i pokuty

w kościele akademickim KUL

11.30-12.50 – Spotkania w szkole:

1) na dolnej sali gimnastycznej z przedstawicielami Wspólnoty „Chemin Neuf” – klasy II oraz klasy III

2) na górnej sali gimnastycznej z klerykami ze Zgromadzenia Księży Marianów na temat: „Białoruś – młodzi – wiara” – klasy I

Od 13.05 zajęcia lekcyjne zgodnie z planem

7.30-9.05 zajęcia lekcyjne zgodnie z planem

9.00-9.30 – możliwość spowiedzi

9.30-11.15 – przygotowanie liturgiczne, Eucharystia

w kościele akademickim KUL

Podczas Mszy św. przynosimy „dary serca”

dla potrzebujących – trwałe produkty żywnościowe.

Od 12.05 zajęcia lekcyjne zgodnie z planem



Ogłoszenia Samorządu

V Liceum Ogólnokształcące w Lublinie
im. Marii Skłodowskiej - Curie
Szkoła stowarzyszona z UNESCO

**ZAPRASZAMY
NA DNI OTWARTE!**

9 kwietnia 2013 roku

DLACZEGO PIĄTKA?

- ✓ 100% zdawalności matur;
- ✓ Przyjazna atmosfera;
- ✓ Duży wybór zajęć pozalekcyjnych;
- ✓ Współpraca z UNESCO;
- ✓ Dwie sale gimnastyczne;
- ✓ Dwie siłownie;
- ✓ Klasa sportowa;
- ✓ Awangardowy Przegląd Satyr i Kabaretów „APSIK”;
- ✓ Konkurs talentów „Talent na 5”;
- ✓ V LO liderem sportowym w Lublinie i w województwie lubelskim;
- ✓ Współpraca z Rodziną Katyńską;
- ✓ Prężnie działający Samorząd Uczniowski oraz Szkolny Klub Wolontariatu;
- ✓ Dwie Grupy Teatralne;
- ✓ Nowocześnie wyposażone pracownie;
- ✓ Wi-Fi.

ul. Lipowa 7 20-020 Lublin tel. (81) 4664340
sekretariat@5lo.lublin.pl www.5lo.lublin.pl

Oddziały planowane na rok szkolny 2013/2014

klasa	Przedmioty rozszerzone	Przedmioty punktowane
A	matematyka, fizyka, informatyka, język angielski	język polski, matematyka, fizyka, informatyka
B	matematyka, fizyka, informatyka, język angielski	język polski, matematyka, fizyka, informatyka
C	biologia, chemia, język angielski	język polski, biologia, chemia, język angielski
D	biologia, chemia, język angielski	język polski, biologia, chemia, język angielski
E	biologia, chemia, język angielski	język polski, biologia, chemia, język angielski
F	matematyka, geografia, wiedza o społeczeństwie	język polski, matematyka, geografia, WOS
G	język polski, historia, wiedza o społeczeństwie	język polski, język obcy, historia, WOS
H	język polski, historia, wiedza o społeczeństwie	język polski, język obcy, historia, WOS
S (sportowa-siatkówka chłopców)	matematyka, biologia, język angielski, wychowanie fizyczne	język polski, biologia, matematyka, język angielski



Fotoreportaż: „Talent na 5”





Wywiad z Agatą Wiertel

Rentgen sportowy:

Imię i nazwisko: Agata Wiertel

Życie nr 1: uczennica V LO kl. IIe

Życie nr 2: zawodniczka Miejskiego Towarzystwa Pływackiego Lublinianka Lublin oraz drużyny ratownictwa wodnego Mosir Rescue Team Lublin.

-Od ilu lat pływasz?

-Umiem od 13 roku życia, poważnie trenuję od siedmiu lat.

-Od czego się zaczęło?

-Szczzerze mówiąc- nie pamiętam. Może przez to, że nie lubiłam czytać książek. Już w podstawówce wolałam iść na SKS. Przeszłam przez piłkę ręczną, koszykówkę, karate, ale to w pływaniu najszybciej odniosłam sukcesy. Chyba to pociągnęło mnie dalej.

-Jak wygląda Twój dzień bądź tydzień?

-W skrócie wygląda to na szaleńczy wysiłek z czasem, ale w praktyce jest opanowane do perfekcji. Pobudka 5.00. Torba w dłoń i 5.30 jestem już w drodze na Al. Zygmuntowskie 4a. 6.00 wskakuję do zawsze mokrej i tak samo zimnej wody (27 stopni). Zależnie od tego, na którą godzinę mam do szkoły trening trwa od jednej do trzech godzin. Po treningu trzy przystanki autobusem i stoję się uczennicą VLO. Jak każdy piszę sprawdzianiki, kartkóweczki i staram się jak najwięcej uczestniczyć w życiu szkoły, a przede wszystkim klasy, po to żeby o 15 znowu stanąć w progach pływalni. Dwie i pół godziny treningu i szybciotko do domu. 18.20 smaczna kolacja, lekcje, nauka, rodzinka. Ostatnia rzecz to rytualne odliczanie, ile pozostało czasu do porannego budzika, zazwyczaj siedem bezcennych godzin. ;D Tak od poniedziałku do piątku. Połowa weekendów to zawody od lubelskich po międzynarodowe, kolejne pół to sobotni, poranny trening i czas dla siebie. Wiem, że brzmi to nudno i schematycznie, ale przez tyle lat dają radę połączyć życie towarzyskie z treningowym i rodzinnym. Wbrew pozorom znajduję rów-

nież czas na słodkie lenistwo.

-Jakie są Twoje największe osiągnięcia?

-Złoto Mistrzostw Polski w pływaniu i ostatnio wygrana ogólną punktacją Grand Prix Moravi w Czechach w ratownictwie. Muszę przyznać, że czasem mordercze treningi, by to osiągnąć, są równie cenne, jak krążek na szyi.

-Dobrze się uczysz?

-Dla mnie wystarczająco dobrze, choć zawsze może być lepiej!

-Masz jakąś specjalną dietę?

-Mam małe ograniczenia i kilka nakazów. Na przykład: zero „śmieciowego jedzenia”, nie chodzić głodnym, dużo pić (oczywiście wody), zawsze pamiętać o tym, co jest zdrowe.

-Masz czas na odrabianie lekcji?

-Jak przystało na ucznia powinien odpowiedzieć że oczywiście, więc przytaknę z uśmiechem.

-Czy wiążesz z pływaniem swoją przyszłość?

-Myślę, że tak. Sport i woda pozostaną chyba na zawsze.

-Ile średnio pływasz metrów?

-Hmm może zamieńmy pytanie na kilometry ;) Około 130 km na miesiąc

-Jakie masz inne zainteresowania?

-Prawie zawsze i wszędzie melodia w słuchawkach.

-Masz czas dla znajomych?

-Dla pływackiej rodzinki częściej niż dla szkolnej, ale nowinki XXI wieku pomagają.

-Spisz na lekcjach?

-Trzymam pion.

-Czym jest dla Ciebie pływanie?

-Chyba nie skłamię, jak powiem, że wy-
magając miłością.



-Co poza medalami dało i daje ci pływanie?

-Głównie wiarę w pokonywanie własnych słabości i przeciwności losu, jak to niektórzy zwą. Również uczy mnie cierpliwości, poznania uczucia bólu, doceniania małych rzeczy, przekonanie o wartości własnej pracy, którą sam wykonujesz dążąc do wyznaczonego celu. Oprócz tego poznaję ludzi takich jak ja, czyli „mieszkających na basenie” i zwiedzam dziesiątki miejsc na ziemi.

-Na co brakuje Ci czasu?

-Czasem na obiad. ;D

-Jakie najważniejsze zawody będziesz miała w tym sezonie?

W czerwcu Mistrzostwa Polski w ratownictwie wodnym, gdzie powalczę o awans na Mistrzostwa Europy we Włoszech: na koniec lipca jest Ogólnopolska Olimpiada młodzieży w pływaniu. Trzy tygodnie wakacji i z powrotem na Lipawę.

-Jak spędziłaś ferie?

-Oj! wyspałam się na maxa.

-Jakie jest Twoje ulubione motto?

-Moje: Przesuwaj granice. Mojego trenera: Jak boli, znaczy że żyjesz.

-Czy chcesz kogoś pozdrowić?

-Tak, tak moją kochaną klasę i nauczycieli.

-Dziękujemy za udzielenie wywiadu.

-Również dziękuję.

Wywiad przeprowadziły: Magdalena Onieszcuk oraz Natalia Pęczyńska kl. IIE

Nasze sreberka

Dnia 27 lutego 2013r. siatkarki z V LO rozegrały mecz o mistrzostwo Lublina przeciwko ZS Nr5.

Dziewczyny, żeby zagrać o najwyższe miejsce w tych rozgrywkach musiały rozegrać dziewięć zwycięskich spotkań. Wygrane mecze z I LO, VI LO i XIX LO wynikiem 2:1 zapewniły im awans do półfinału, gdzie pokonały w tie-breaku XXIII LO. W ostatnim najważniejszym meczu, mimo ambitnej postawy i wspaniałego dopingu ze strony uczniów naszej szkoły, dziewczyny przegrały w trzecim secie z ZS Nr 5. Pierwszy set rozpoczął się bardzo nerwowo, reprezentantki naszej szkoły nie potrafiły sobie poradzić ze stresem i dosyć

łatwo traciły punkty, których nie były w stanie później odrobić. W drugiej odsłonie zmotywowane do walki dziewczyny pokazały co potrafią i doprowadziły mecz do wyniku 1:1 w setach. Trzecia część spotkania była pełna emocji niemalże do samego końca. Wyrównana gra obu drużyn wywołało duże emocje wśród kibiców. Siatkarki przegrały jednak 15:11 i zostały wicemistrzyniami Lublina.

Nie zniechęcając się wynikiem możemy powiedzieć, że nasze siatkarki pokazały serce do gry i spisały się na piątkę! Serdecznie gratulujemy i liczymy na złoto w przyszłym roku.

Skład:

trener: Dariusz Augustyniak

Katarzyna Strzeszewska IIC

Dominika Rozwadowska IE

Aleksandra Jaworska IC

Magdalena Piech IS

Sylwia Ślusarczyk IS

Sylwia Kolińska IS

Karolina Matyszek

Małgorzata Piech IS

Paulina Wójtowicz IS

Katarzyna Burdzanowska IIG

**Ilona Jadach i Magdalena Piech
kl. IS**



Grupa „Anonimowych Artystów”

Grupa „AA” to kącik w który możecie pokazać swoje poetyckie i prozatorskie. Więc śmiało! Wyciągnijcie swoje dzieła z szuflady! Prace prosimy przysyłać na e-mail’a gazetki.

Terg cz.4

Drindwo to jedno z mniejszych miast-osad, lecz może poszczycić się czymś rzadko spotykanym, mianowicie tym, że włada nim kobieta. Lady Inaris nie pochodziła ze szlacheckiego rodu, jednak szlachetności nie można było jej odmówić. Nie brakowało jej urody, choć nie uchodziła za szczyt piękności. Rządziła twardą ręką, dzięki czemu zdołała utrzymać władzę.

Dwór—o ile ten zwykły, drewniany budynek można tak nazwać—znajdował się we wschodniej części miasta. Była to piętrowa budowla przypominająca góralską chatę. Dach miała strzelisty, a od frontu znajdował się obszerny ganek, na którym Lady odpoczywała w letnie wieczory. Na tyłach posiadłości znajdował się mały warzywniak i ogród kwiatowy. Z bocznych drzwi wydobywały się obłoki gęstej pary, roznosząc ze sobą smakowite zapachy. W dworskiej kuchni panował zaduch i tłok. Szykowano ucztę. Kawałki soczystego mięsa piekły się na rożnie, a wpadający do płomieni tłuszcz syczał przyjemnie. W wielkim garnku gotowano aromatyczną zupę. Dojrzałe warzywa i owoce układano na półmiskach i talerzach. Służba biegła po pomieszczeniach nosząc obrusy i krzesła. Stół ozdobiono bukietami świeżych, polnych kwiatów. Wszystko miało być dopięte na ostatni guzik. Z tego właśnie słynął dwór Lady Inaris. Władczyni ceniła sobie porządek, stateczność, tradycję. Zasad przestrzegała z surowością i wręcz pedantyczną dokładnością. Te cechy pozwoliły jej utrzymać władzę, ale również zyskać sympatię poddanych.

Zapadł chłodny, ale

bezhmurny zmierzch. Lady Inaris postanowiła przyjąć gościa w obszernej komnacie na parterze. Jak zwykle nie mogła doczekać się spotkania ze światowcem. Bardzo lubiła opowieści o dalekich krainach i marzyła o podróżach. Medyk mógł więc jej wiele opowiedzieć. Oliver Terg—bo tak na imię miał lekarz—okazał się jednak mało wylewny, choć może był po prostu zmęczony podróżą. Lady liczyła na to, że porządny posiłek i wino rozplączą język jej gościa.

—Wasza wysokość—rzekł blondyn, kłaniając się damie.

—Witam zacnego gościa... Ponownie odparła z gracją Lady. Zapraszam do stołu. Młodzian zajął miejsce w jednym jego końcu, a Lady Inaris w drugim. Podano przystawkę i wino.

—Pozwoli pani, że wzniosę toast za gospodynię—rzekł medyk uśmiechając się znad kielicha. Pani zdrowie!

—Panie Terg—powiedziała Lady odstawiając kielich—wielu medyków przybyło już do mojego miasta, lecz nigdy nie spotkałam kogoś takiego jak Pan. —Cóż masz na myśli, pani?—odrzekł Oliver przełknąwszy kęs ryby.

—Nie potrafię pana rozgryźć—rzekła jedząc pomidorka koktajlowego. Popatrzyła wyzywająco na medyka.

—Co jest celem pańskiej wizyty?—pytanie zawisło w powietrzu. Oliver pogładził kciukiem policzek.

—Mym celem jest podróż. Nic więcej—rzekł po chwili—Sprawy ludzi w sumie mnie nie obchodzą, jednak w pewnym stopniu jestem od nich uzależniony.

—Jak każdy—z ironią odparła Lady wykrzywiając przy tym usta. Zapadło milczenie, przerywane brzęczeniem sztućców o talerze. Podano zupę.

—Coś pan jednak ukrywa—odezwała

się gospodyni, by przerwać niezręczną atmosferę. Olivier nie wzruszony jadł dalej zupę, zupełnie jakby rozważał w myślach słowa władczyni.

—Nie wierzy Pani w to, że ktoś z czystej przyjemności przemierza świat spełniając swe marzenia?—spytał.

—Nie na tym świecie.

—Co ma pani na myśli?

—Zbyt tu niebezpiecznie. Dobrych dróg mało, złodzieje i buntownicy włóczą się po szlakach i traktach, a teren jest trudny do pokonania. Bagna, dzikie ostępy, mroczne i nieprzebyte puszcze... Nie panie Oliver.

Ludzie wolą siedzieć w domach i pilnować swych spraw ze strachu. Po dróżując z przymusu, nie przyjemności.

Medyk spojrzał badawczo na Lady. Była to dość zgrabna kobieta. Nosiła proste, schludne ale podkreślające jej rangę ubranie. Twarz miała okrągłą.

Z jej migdałowych oczu biła inteligencja, ale również niemałe zmęczenie.

Siedziała prosto, dumnie zadzierając podbródek jakby chciała całą swą postawą pokazać, że nie jest byle kim.

Ręce, mimo młodego wieku miała pomarszczone, naznaczone ciemnymi plamami atramentu, który przez lata wtarł się w jej skórę. Widocznie dużo czasu spędzała z piórem w ręku.

—Więc według pani nie jestem człowiekiem?—spytał nagle Oliver, a w jego oczach mignęły dziwne iskierki.

—Szaleńcem. Tak bym to raczej ujęła—odparła Lady z lekkim uśmiechem na ustach. Po twarzy medyka przemknął cień uśmiechu.

Podano główne danie—pieczoną dziczyznę. W sali znów zapadła cisza. Oliver raz po raz rzucał władczyni badawcze spojrzenia, by znów całą

swą uwagę skupić na posiłku. –Nie odpowiedział mi pan jeszcze na moje pytanie–przerwała ciszę Lady Inaris- Czyżby był to pański sekret? A może tajemnica, której nie może pan nikomu zdradzić, bo wisi nad panem groźba śmierci?

–Nie, nie jestem żadnym szpiegiem, jeżeli o to chciała pani zapytać...

–A może jednak nim pan jest, skoro tak łatwo odgaduje moje myśli?– widząc z jakim opanowaniem Lady rzuca mu słowa w twarz, medyk tylko prychnął.

–Ciekawe rozumowanie. A nawet jeżeli jestem pani wrogiem, to miałem już wystarczająco dużo czasu na wypełnienie mojego zadania.

–Racja- westchnęła Lady. Proszę przyjąć moje przeprosiny za te niedorzeczne oskarżenia.

–No proszę. Wielka Lady Inaris prosi o przebaczenie zwykłego wścigę– odparł medyk dziwnym tonem, przez co jeszcze trudniej było zrozumieć intencje jego słów. Nie mam pani za złe, że traktuje mnie pani z podejrzliwością. Pozycja nauczyła panią ostrożności... Przesadnej ostrożności. Ale z jednej strony to dobrze.

–Ma pan rację. Rozmowę przerwało wniesienie na stół różnorakich wędlin, serów, sałatek, galaretki z nóżek. Oliver kładł na swój talerz duże porcje, a potem pochłaniał je niemal łapczywie. Lady Inaris kroić sobie małe porcje i przeżuwała powoli. Czas biegł powoli. Świece wypaliły się w jednej czwartej swoich wielkości. Ciszę wypełniła muzyka świerszczy, która wlatywała do sali przez otwarte drzwi wraz z lekkim wiatrem. Na niebie rozbłysła tarcza księżycowa.

–Więc jaki jest cel pańskiej podróży?

–Nie daje pani za wygraną, co?–odparł medyk z uśmiechem na ustach- Uparta sztuka...

–Ja nazwałabym to zwykłą dociekliwością–Lady również się uśmiechnęła. Popatrzyła z nieukrywaną ciekawością

na Olivera. Medyk spuścił wzrok, potarł kciukiem policzek rozważając w myślach sytuację.

–Szkłane miasta–odparł niespodziewanie. Salę wypełnił śmiech Lady.

–A już myślałam, że Pan powie w końcu prawdę... Ale to jest prawda- dodała po chwili widząc opanowanie na twarzy gościa.–Nie sądziłam, że ktoś z pana inteligencją wierzy w te bajki, którymi bawi się małe dzieci.

–Niech pani myśli co chce, ale ja w to wierzę–odparł z powagą medyk.

–I znalazł już pan jakieś?

–Nie, ale czuję, że niedługo jedno z nich odnajdę.

–Pan wybaczy, ale nie do końca rozumiem pańską motywację. Naraża pan życie dla legendy?

–Spełniam swoje marzenie...–medyk spojrzał w oczy władczyni.–Pani też chciałaby to wszystko rzucić i pojechać na

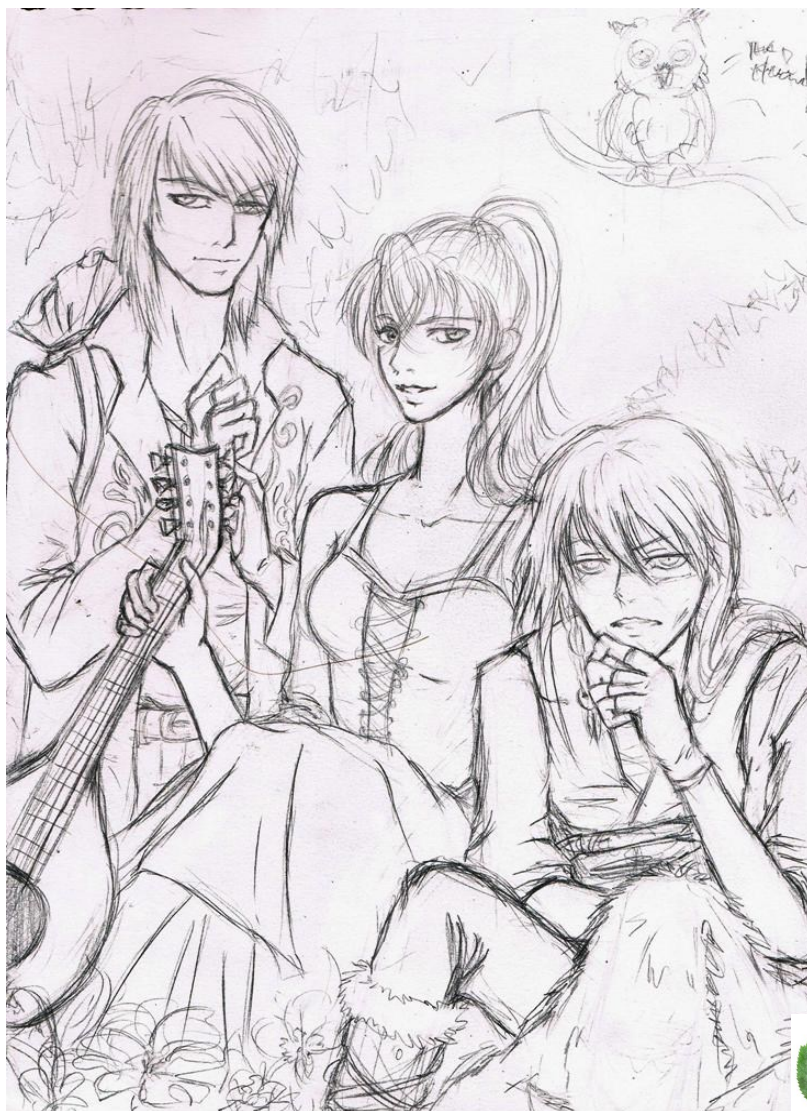
drugi kraniec świata- dodał ściszym głosem. Lady Inaris otworzyła usta by coś odrzec, ale zaraz je zamknęła. Spuściła wzrok i zaciśnęła usta.

–Może i ma pan rację...–zaczęła podnosząc wzrok na gościa, ale ten nagle znalazł się kilka centymetrów od jej twarzy. Stał oparty ręką o stół i patrzył w oczy Lady. Jego tęczyówki zwęziły się gwałtownie.

–Pani się nie martwi–rzekł niemal szeptem–Nigdy do tego nie dojdzie– nachylił się i pocałował dłoń zdumionej Lady wciąż nie odrywając wzroku od jej twarzy.

–Dziękuję za miłą kolację. Dobranoc. Powiedziawszy to odwrócił się na pięcie i szybko opuścił salę zostawiając zaskoczoną kobietę sam na sam z jej wzburzonymi myślami.

StivenChan



Kultura głupcze!

Wiosna zbliża się wielkimi krokami, a razem z nią kinowe premiery najnowszych filmów! Oto przegląd tego, na co warto pójść do kina w najbliższym miesiącu.

„nieletni / pełnoletni”

Na sam początek coś, co na pewno pozwoli Wam jeszcze radośniej wkroczyć w tę ostatnią porę roku oddzielającą nas od wakacji, a jednocześnie ukaże maturzystom jak niektórzy spędzają ostatni dzień



przed maturą ;) „nieletni / pełnoletni” to komedia Jona Lucasa oraz Scotta Moore’a. W głównych rolach wystąpili: Miles Teller, Justin Chon oraz Jonathan Keltz. Jeff

Chang jest wzorowym uczniem, szykuje się do najważniejszego egzaminu w życiu... Dzień wcześniej koledzy postanawiają uczcić jego urodziny. Za kilka godzin będzie pełnoletni. Ta noc nie może skończyć się na jednym piwie... Nieudany skok z balkonu do basenu, ucieczka przed napalonymi nastolatkami z kijami baseballowymi i sprint po dachach samochodów w bikini pluszowym misiem w... a do tego żubr na zebrze. Tysiące siniaków, setki śladów damskiej szminki na ciele i potworny kac, a za dwie godziny egzamin do naj-

bardziej prestiżowej szkoły... To wszystko nie tak miało wyglądać.

„Wiecznie żywy”

Nietypowe połączenie... Dawno nie widziałem filmu, którego gatunek można określić jako horror ro-



mantyczny. Ale... tak właśnie jest z najnowszym filmem Jonathana Levine’a - „Wiecznie żywy”. Kilkanaście lat temu wszyscy ekscytowaliśmy się surrealistyczną wizją rozwoju naszej cywilizacji i walk w kosmosie w „Gwiezdnym Wojnach”. Po nich nadeszła wspaniała dekada z nastoletnim czarodziejem z komórki pod schodami – Harrym Potterem i jednocześnie maszerowaliśmy przez Śródziemie z Hobbitem z Shire we „Władcy Pierścieni”. Przez ostatnie pięć lat, wielu nastolatków, ale i także osób dorosłych żyło w „wampirycznym świecie” z bohaterami „Zmierzchu”. Nadszedł czas na zombie...

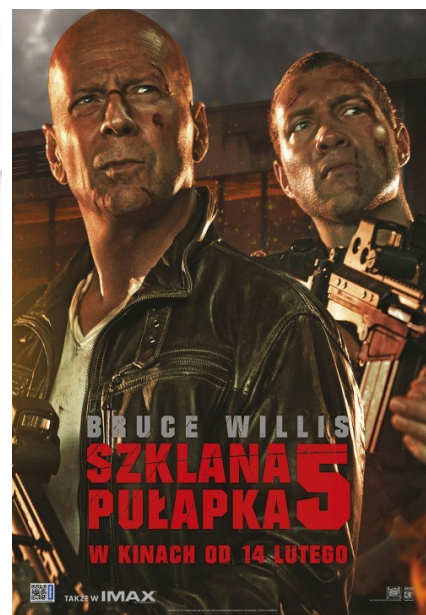
Wydawać by się mogło, że w świecie, w którym umarli powstają z grobów a słowa „życie” i „śmierć” tracą swoje znaczenie, nie ma już miejsca na miłość. Nic bardziej mylnego! Pewnego dnia córka wojskowego, odpowiedzialnego za eks-terminację nieumarłych, spotyka niezwykle przystojnego R. Między obojgiem od razu zaczyna iskrzyć. Nie ma

tu żadnego znaczenia, że serce chłopaka już od dawna... nie bije. Ich miłość jest z jednej strony skazana na niepowodzenie, ale z drugiej daje szansę, na zbudowanie mostu między życiem i śmiercią. Dzięki nim może zakończyć się konflikt między żywymi i martwymi.

Czy opowieść o zakochanym zombie odniesie taki sam sukces jak wyżej wymienione świetne pozycje filmowe? Przekonamy się!

„Szkłana Pułapka 5”

No i coś dla fanów mocnych wrażeń, czyli „Szkłana Pułapka 5”



z Bruce Willisem. W kolejnej odsłonie tej serii Bruce Willis ponownie wciela się w detektywa Johna McClane’a. Tym razem stawia czoło korupcji i personalnym rozgrywkom politycznym. Jedzie do Moskwy, żeby odnaleźć swojego syna Jacka, z którym jest skłócony. Ze zdziwieniem odkrywa, że chłopak jest tajniakiem i chroni rządowego demaskatora – Komarova. McClane’owie muszą odłożyć swoje zatargi na bok i zrobić wszystko co w ich mocy, żeby zapewnić Komarovowi bezpieczeństwo i zapobiec zbrodni, do której ma dojść w najbardziej opustoszałym miejscu na Ziemi, Czarnobylu.

Damian Trzciński kl. IH

Święta Wielkanocne

Święta Wielkanocne to moje ulubione świę-
ta. Zawsze wyjeżdżamy z rodzicami i siostrą do
babci, tam podczas śniadania wielkanocnego spo-
tyka się cała rodzina – ciepła rodzinna atmosfera
co rok. Ale zanim to, kilka dni wcześniej rozpoczyna-
my malowanie ugotowanych jaj lub wydmu-
szek, najczęściej stopionym nad świeczką woskiem
i oczywiście kupionymi barwnikami. Najbardziej
udane z nich święcimy w koszyczku razem z chle-
bem, solą, pieprzem, chrzanem, masłem, wędliną,
niewielką babeczką i mało tradycyjnym barankiem
z białej czekolady.

Tak też mija kolejno: Wielki Czwartek, Wielki
Piątek- dzień wszelkiego rodzaju wypieków, nad-
chodzi Wielka Sobota- poświęcenie pokarmów
i oczekiwanie na wieczorne nabożeństwo poświę-
cenia ognia i wody. Potem tylko niecierpliwie spę-
dzona noc i już! Wielka Niedziela-cały obyczaj roz-
poczyna poranna Rezurekcja. Wracając już od pro-
gu wszyscy głośno witają się stwierdzeniem: Chry-

stus zmartwych-
wstał!, na co po-
zostali odpowia-
dają: Wierzymy
w to! Z tym opty-
mistycznym ak-
centem zasiada-
my do stołu, dzie-
limy się poświę-
conymi jajami
wraz z solą i pie-

przem, kolejno zaplanowany jest barszcz biały,
chleb, wędliny, przy czym każdy zjada taką samą,
równą porcję święconki. Przez cały dzień nie wol-
no się wylegiwać, a tym bardziej spać, bo jak mó-
wią ludowe przesady: może to przynieść niedosta-
tek, klęskę lub pole danego leniucha zarosną
chwasty. W Poniedziałek Wielkanocny zgodnie z
powszechną polską tradycją symbolicznie oblewa-
my się wodą, a wczesnym wieczorem i wyjeżdża-
my od babci.

Tak właśnie wyglądają moje Święta
Wielkanocne.



Katarzyna Komza kl. ID



Wyślij

ABC

Opcje...

Pomoc

Dg...

DW...

UDW...

Temat:

Załączniki:

Normal

A

Arial

10

B

I

U

Wielki Czwartek

W tym roku wyjątkowo Święta będą odbywać się u nas w domu. Zaprosiliśmy już całą rodzinę. Z mamą bardzo się stresujemy - przed nami dużo pracy. Musimy wypaść jak najlepiej, pokazać jak świetnymi jesteśmy gospodyniami.

Wielki Piątek

Ostatnimi siłami piszę ten blog. Jestem wykończona. Cały dzień sprzątałam: wycierałam kurze, pastowałam podłogi, myłam okna, prałam dywany! To był naprawdę kawał dobrej roboty, dom lśni czystością!

Wielka Sobota

Od razu po powrocie z kościoła,

zwiążyliśmy się do roboty. Dziś będziemy piec. Obawiam się trochę, bo gotowanie nie jest mocną stroną ani moją, ani mamy. Na święta wszystko przyrządzała babcia, a teraz my mamy szansę się wykazać, więc do dzieła! Już wieczorem mają przyjechać pierwsi goście.

Wielka Sobota- wieczór

Masakra! Pieczenie mazurka wielkanocnego i babek nas przerosło! W całym domu rozpościera się dym i zapach spalonego ciasta. Mama ze łzami w oczach próbuje „odratować” nieudane wypieki! Ja w międzyczasie próbuję wywieźć siwe kłęby dymu. O nie! Pierwsi goście właśnie pukają do drzwi! To będzie kompromitacja.

Wielkanoc

Gdy wczoraj goście, zastali nas podczas tej katastrofy mi i mamie było po prostu wstyd. Nawet wujek widząc te kłęby dymu myślał, że to dom się pali. Byliśmy zrozpaczone. Dopiero babcia wytłumaczyła nam, że cała magia świąt nie polega na tym, by idealnie wysprzątać dom i przygotować pyszne smakołyki. Ważne jest to, że w te dni możemy być wszyscy razem i wspólnie przeżywać te piękne święta. Ma rację! Bo mimo że, w święta zamiast wielkanocnych ciast jedliśmy paluszki i krakersy, miło było poczuć tą ciepłą i rodzinną atmosferę.

Katarzyna Wawręta kl. IH

12

100%

Reportaż

Kurczaczek czy zajaczek?

Święta Wielkanocne to zlepek najróżniejszych kultur: chrześcijańskiej, pogańskiej, a nawet antycznej. Już sama angielska nazwa tego święta „Easter” pochodzi od germańskiej bogini wiosny Eastre. Plemiona germańskie świętowały nadejście wiosny w okresie zbliżonym do Wielkanocy. Dlatego też z wierzeń tych przyjęły się popularne wówczas symbole. Zajac, kojarzony z boginią Eastre, był symbolem odradzającego się życia i płodności. Pisanek były w pogaństwie relikwiami święta nadejścia wiosny. Wierzano, że miały one właściwości magiczne. Natomiast święcenie pokarmów wywodzi się z pogańskiego zwyczaju ofiarowywania bogom pierwszych zbiorów celem zaskarżenia sobie ich przychylności. Ile z tych wierzeń pozostało dzisiaj? Czym w dzisiejszych czasach jest dla ludzi Wielkanoc?

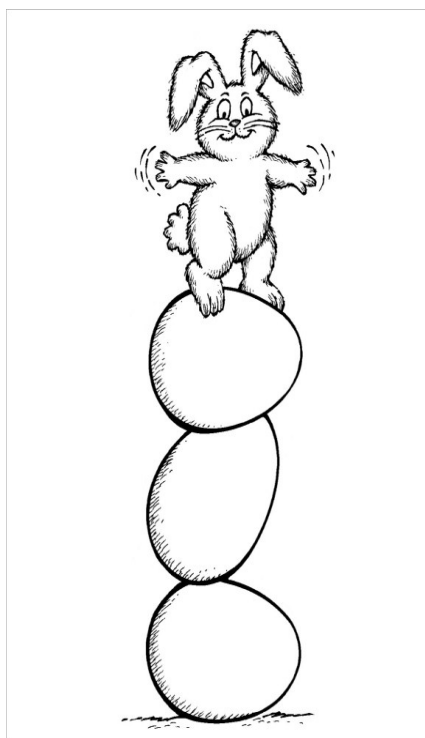
Boże Narodzenie kochamy wszyscy. Przede wszystkim za magiczny, niepowtarzalny klimat, rodzinną atmosferę, góry prezentów i stoły pełne pysznego jedzenia. A co daje Wielkanoc? Krótki urlop, nieudane malowanie pisanek, przemoknięty Lany Poniedziałek. Nawet wiosna pojawiająca się dookoła nie cieszy, bo promienie słoneczne pokazują tylko, gdzie jeszcze leży kurz i jak bardzo brudne są okna. O ile świeci słońce, bo w okresie Wielkanocnym zazwyczaj powraca zima lub pada deszcz.

Pomimo wszystko Wielkanoc to święta głębokie, mistyczne, mało komercyjne. Dzięki temu nie słychać o nim już dwa tygodnie po Nowym Roku, w sklepach nie widać świątecznych ozdób i promocji. Nie ma jednak oznak radosnego oczekiwania, odliczania. Gdzie podziła się ta atmosfera? Tymczasem to święta życia. Święta zwycięstwa dobra nad złem, życia nad śmiercią. Święta bardzo religijne, wymagające refleksji i zadumy. To na tym polega ich wyjątkowość, którą trudno docenić.

Jeśli już uznamy, że zrobiło się zbyt smutno i melancholijnie, może warto wybrać się na wiosenny spacer, docenić wspólne malowanie pisanek, przestać martwić się o prezenty, bo to komercyjny wymysł.

Wielkanoc jest świętem radości i miłości okazywanej niebezpiecznie i to być może, dzięki takiej skrytości, jest bardziej szczere i głębokie.

Urszula Szeląg, kl. IH



ciężaropod.pl

mama.cafe

babynonline.pl

polki.pl

Opiekun gazetki : profesor Magdalena Kobylińska.

Redaktor naczelny: Urszula Szeląg

Zastępca redaktora naczelnego: Wiktoria Policha.

Redaktorzy: Magdalena Onieszcuk, Natalia Pełczyńska, StivenChan, Urszula Szeląg, Katarzyna Wawręta, Bartłomiej Stefańczak, Katarzyna Wawręta Katarzyna Komza, Damian Trzciniński.

Redaktorzy gościnni :Ilona Jadach i Magdalena Piech.

Projekt graficzny okładki: Magdalena Sayuri Niścior.

Skład gazetki : StivenChan.

Jeśli macie jakieś uwagi, bądź chcecie dołączyć do redakcji, to piszcie na adres e-mailowy: gazetka5lo@wp.pl